

Przedmieścia

MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW DĄBRÓWKI

1 LUTY 2012

Z Owerri do Dąbrówki

Czytaj na stronie 8

W

numerze: AKTUALNOŚCI Z GMINY DOPIEWO RAPORT
SYLWETKA Justin Nnorom GMINNA GOSPODARNOŚĆ KULTURA
ROZMOWA z dr. Krzysztofem Bondyrą, socjologiem SZKOŁA ROZRYWKA
wieści z KOŚCIOŁA Zaułek TWÓRCY SPORT

MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW DĄBRÓWKI



AKTUALNOŚCI

Dofinansowanie inicjatyw publicznych

Wójt Zofia Dobrowolska 16 stycznia ogłosiła wyniki konkursu ofert na wspieranie zadań publicznych gminy Dopiewo. Z 33 projektów 28 zostanie dofinansowanych. Rozdzielono 635 tys. zł. Wszystkie oferty wpłynęły do urzędu gminy w grudniu ubiegłego roku. O dofinansowanie ubiegały się stowarzyszenia związane ze sportem, krajoznawstwem, kulturą i oświatą, ekologią oraz działalnością na rzecz osób niepełnosprawnych. O wsparcie nie rywalizował żaden podmiot związany z działalnością na rzecz organizacji pozarządowych. Dofinansowanie otrzymały wszystkie placówki usytuowane na terenie gminy Dopiewo. Z funduszy mogą cieszyć się między innymi: stowarzyszenie „Promyk”, K.S. Orkan, K.S. Korona, GKS Dopiewo, UKS Pantery, czy dopiewscy harcerze i członkowie chóru „Bel Canto”. Pieniądzy nie przyznano trzem fundacjom spoza Gminy: „Głosem Zwierząt”, „Pro Terra” i „Gap Polska”.

pm ↗

Dąbrowa odcięta od komunikacji

Ponad 2-kilometrowy odcinek w Dąbrowie został pozbawiony autobusu 719. Wszystko przez budowę nowej kanalizacji.

Mieszkańcy Dąbrowy muszą się przyzwyczaić, że przez jakiś czas na ulicę Szkolną i Wiejską nie wjedzie żaden autobus. Inwestycja, która rozpoczęła się w połowie grudnia, ma potrwać dwa miesiące (jeśli nie będzie opóźnień). Urząd Gminy Dopiewo planuje usprawnić linię 719. Na razie dojazd do niektórych miejsc po drodze gruntowej jest niemożliwy. Przypominamy, że obecnie autobus 719 dojeżdża do skrzyżowania Wiejska/Leśna, później ulicą Leśną jedzie w kierunku Zakrzewa. Tam na rondzie przy ulicy Bukowskiej zawraca i tą samą drogą dojeżdża do Dąbrowki.

dr ↗

Niedostępny urząd

Nawiązanie jakiegokolwiek kontaktu petentów z Urzędem Gminy Dopiewo wymaga od nich ogromnej cierpliwości. Nie wszyscy urzędnicy posiadają skrzynki mailowe, a ci, którzy z tej możliwości mogą korzystać, na wysłane drogą elektroniczną pytania nie odpowiadają, albo robią to bardzo rzadko. Jakby tego było mało, w styczniu pojawiły się problemy z dozwonieniem się do instytucji. Na forum mojedopiewo.pl przetoczyła się niedawno dyskusja na temat nieistniejących lub przepełnionych skrzynek e-mailowych urzędników i radnych. Sprawa nie jest błaha. Wiele osób preferuje kontakt przez Internet, gdyż jest tańszy niż telefon. Na tym samym forum znajdziemy odpowiedź użytkownika wypowiadającego się w imieniu urzędu gminy, który jako oficjalny powód podaje literówki w adresach pracowników. Taki błąd nie powinien przydarzyć się poważnej instytucji.

Komunikat zamieszczony 30 grudnia informuje ponadto, że jedna osoba nie ma stanowiska z komputerem, dlatego, co zrozumiałe, maile do niej nie dochodzą. Wszystko powinno być w porządku. Jednak nie jest... Wraz z moim znajomym wysyłał mi

mailem zapytania do przedstawicieli referatów. Niestety, od kilku osób odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Na forach internetowych często można znaleźć wpisy internautów, którzy napotkali ten problem. - Na nie każdy mail urzędnik musi odpowiadać - mówi pracownik urzędu, chcący zachować anonimowość. - Samo wysłanie elektronicznej wiadomości nie wszczynają postępowania - dodaje. Nasuwa się więc pytanie, po co urzędnikom skrzynki mailowe? To pokazuje tylko, jak daleko nam do standardów Europy Zachodniej, gdzie załatwienie spraw przez Internet jest codziennością.



Fot. Archiwum

Głuchy telefon

Jeśli jednak ktoś zdecyduje się do urzędu zadzwonić, musi uzbroić się w cierpliwość. Po czterech próbach rezygnowałem. Jednak na jednym referacie szczególnie mi zależało. Powiodło mi się po 8 próbach. Niestety nie udało mi się uzyskać ko-

mentarza od urzędu w tej sprawie. To zrozumiałe, że nikt nie czeka na mój telefon w urzędzie, bo przecież każdy ma swoje zajęcia, spotkania, prawdopodobnie dużo ważniejsze niż moje pytania. Jednak zastanawia fakt, że o tej samej porze nikt nie odbiera telefonu...

Usprawiedliwienie w Internecie

To, że czasem do urzędu nie można się dodzwonić, to nie jest do końca winą instytucji. W połowie stycznia miała miejsce awaria operatora, który obsługuje Urząd Gminy w Dopiewie. Przez cały dzień występowały problemy z połączeniami telefonicznymi. Urząd zareagował. Na swojej stronie SMS-em przekazał stosowny komunikat, który lakonicznie informował o przyczynie. Były też przeprosiny za niedogodności. Urząd gminy prowadzi wiele spraw ważnych dla mieszkańców. Warto wprowadzić rozwiązania pozwalające na sprawną komunikację interesantów z najważniejszą instytucją w gminie. Nie wszyscy petenci dociekają przyczyn braku możliwości kontaktu, a każdy problem z uzyskaniem jakiegokolwiek połączenia negatywnie wpływa na wizerunek urzędu.

Damian Rubik ↗

OD REDAKCJI

Ruszają „Przedmieścia”

W imieniu Redakcji miesięcznika „Przedmieścia” mam zaszczyt Państwa powitać. To naturalne, że twórca każdego projektu z wielką niepewnością oczekuje opinii grupy, do której działanie jest skierowane. W naszym przypadku nie jest inaczej. Mamy nadzieję na życzliwe przez Państwa przyjęcie. Myślę, że przy pojawieniu się naszego tytułu, tak jak zresztą każdego innego, wielu zadaje sobie pytania „dlaczego powstały Przedmieścia”, „jaką siłę miesięcznik reprezentuje”. Już odpowiadam. Nie mamy wyznaczonego żadnego celu politycznego, a jedyne zadanie jakie przed sobą postawiliśmy to stworzenie, z udziałem Państwa i dla Państwa, ciekawego, profesjonalnego miesięcznika informacyjno-społecznego. „Przedmieścia” będą tworzone według zasad przynależnych rzetelnemu dziennikarstwu. Mam nadzieję, że relacje z wszystkich najważniejszych wydarzeń przeczytają Państwo właśnie w „Przedmieściach”.

Nasza redakcja składa się przede wszystkim z mieszkańców gminy Dopiewo. Tworzenia miesięcznika jest naszym dodatkowym zajęciem, reprezentujemy różne zawody, jest wśród nas dwóch studentów. Ja, który mam zaszczyt być redaktorem naczelnym „Przedmieść” w przeszłości współtworzyłem pierwsze audycje Radia „S” (obecnie ESKA), kilka lat byłem dziennikarzem Radia Merkury, pracowałem jako dziennikarz i szef działu w „Gazecie Poznańskiej”, byłem redaktorem naczelnym miesięcznika dla biznesmenów, prawie pięć lat pełniłem funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Przewodnika Katolickiego”. Byłem też wydawcą programu „Wydarzenia i Opinie” w poznańskim oddziale Telewizji Polskiej.

Urodziłem się w Dopiewie, skąd z rodzicami przeprowadziliśmy się do Poznania. Jednak, jako dziecko, w Dopiewie, u niezyczącej już babci spędzałem najlepsze wakacje mojego życia. Pamiętam starą Dąbrowkę, Pałędzie, drogę Zborowską, ulicę Więckowską z latówką i brukiem, gdy była jeszcze aleją jabłonową. Z wielkim sentymentem wspominam tamten czas. Gmina się zmieniła, teraz jest inna, ale równie piękna.

Przed gminą Dopiewo dobry czas rozwoju. Wiadomym jest, iż w sytuacji, gdy można iść w kilku różnych kierunkach, część społeczności gminy popiera jedną wizję, druga inną, natomiast trzecia będzie sprzyjać zupełnie innym pomysłom. A realizowany jest i będzie plan, który ma największe poparcie społeczne, wyrażone przez oddanie głosu w wyborach. I tak jest dobrze, bo na tym polega demokracja.

Paweł Napieralski
Redaktor naczelny



Fot. Archiwum

„Przedmieścia” MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW OSADY LEŚNEJ DĄBRÓWKA

Skład redakcji: dr Przemysław Czekalski (Gospodarka), ks. Karol Górawski (Kościół), Krzysztof Górski (Sport), Piotr Jeliński (Felieton), Agnieszka Machnicka (Szkoła, Dzieci), Magdalena Mączyńska (Reportaż, Wywiad), Paweł Micnas (Aktualności, Wydarzenia), dr Sylwia Mikołajczyk (Kultura), Damian Rubik (Aktualności, Wydarzenia), Paweł Napieralski (red. nac.). Kontakt: tel. 724 416 961, e-mail: redakcja@przedmiescia.com.pl, listy@przedmiescia.com.pl Reklama: reklama@przedmiescia.com.pl Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów.



Gminny rekord WOŚP pobity

Zebrało 55 220 zł i 56 gr - co stanowi nowy gminny rekord w ilości zebranych pieniędzy na cele charytatywne. Jak w całej Polsce, tak w Dopiewie 8 stycznia odbył się XX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Czternasty dopiewski finał organizowany w ramach XX Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy okazał się wielkim sukcesem. Program imprezy przygotowała Gminna Biblioteka Publiczna we współpracy z lokalnym szczeblem harcerzy. Występy artystów oraz aukcje i loterie przyciągnęły do sali biblioteki w OSP w Dopiewie wiele osób, chcących wspomóc XX edycję WOŚP-u. Mieszkańcy gminy wykazali się niezwykłą mobilizacją i zebrali razem ponad pięćdziesiąt pięć tysięcy złotych. Jest to suma większa o niemal 9000 zł w porównaniu z rekordową kwotą zbieraną w 2009 roku.

Zaczęły „Stokrotki”

Zaczął się o godzinie piętnastej. Zaszczyc inauguracyjnego finału przypadł chórowi „Stokrotki”. Po występie uzdolnionych dzieci przyszedł czas na koncert równie uzdolnionej młodzieży - niedługo koncert dała kapela „Heavy Plastic”. Zespół, który w czasie swojej krótkiej historii



WOŚP - dzieci dla dzieci.

przyzwyczaiał swoich fanów do reinterpretacji utworów takich formacji jak Metallica, zagrał przybyłym gościom kilka rockowych utworów. W czasie finału zaśpiewały także



Współorganizatorem finału w Dopiewie był lokalny szczebel harcerzy.

„Aniołki z Dąbrówki”, czyli uczniowie szkoły podstawowej w Dąbrówce. Przypomnieć należy, że zespół ten został wyróżniony w Gminnym Konkursie Kolęd. Na solowy występ odważyli się Dorota Gręda i Michał Rodzik. Popisy lokalnych młodych talentów przeplatały się z aukcjami, na których można było wylicytować piłkę z autografami piłkarzy Lecha Poznań, bilety na koncerty Kayah i Szymona Wydry, wejściówkę dla całej rodziny do Term Maltańskich czy okolicznościowy tort. Sama aukcja przyniosła niemal cztery tysiące złotych dochodów. Uczestnicy tegorocznego finału mogli także kupić losy na loterii fantowej. Jak podaje Gminna Biblioteka Publiczna, sprzedano około 1200 takich losów. Obejrząc można było także przedstawienie Grupy Teatralnej BAJ, któ-

rej spektakle dotychczas mieli okazję zobaczyć nie tylko mieszkańcy Dopiewy i okolicznych miast, ale nawet koneserzy dramatu z zagranicy. Lokalni artyści zaprezentowali skecz na temat Euro 2012.

Iluzjonista, „Babilon” i „Świątełko do nieba”

Oprócz występów wolontariuszy z gminy Dopiewo, zaprezentowali się także zaproszeni goście. Najpierw pokaz swoich umiejętności dał Piotr Szumny. Jeden z najlepszych iluzjonistów w Polsce zaprezentował kilka naprawdę popisowych numerów. Gdy sprawił, że zniknęła jego asystentka, widzowie wydali z siebie okrzyk zdumienia. Później „zaczarował” chłopca, z jego ucha popłynęła woda, a uczestnicy spektaklu przecierali oczy ze zdumienia. Po pokazie iluzji przyszedł czas na ostatni koncert. Zagrała rockowa kapela „Babilon”, wykonując swoje najpopularniejsze utwory i tym samym kończąc cykl występów w sali bibliotecznej OSP. Uczestnicy opuścili budynek, by zobaczyć „Świątełko do nieba”, czyli krótki pokaz fajerwerków. Finał w Dopiewie okazał się wielkim sukcesem, z którego cieszą się nie tylko mieszkańcy gminy, ale także potrzebujący pomocy z całej Polski. W tym roku za zebrane pieniądze zostaną kupione pompy insulinowe dla kobiet w ciąży chorych na cukrzycę oraz sprzęt medyczny niezbędny do ratowania wcześniaków.

Paweł Micnas

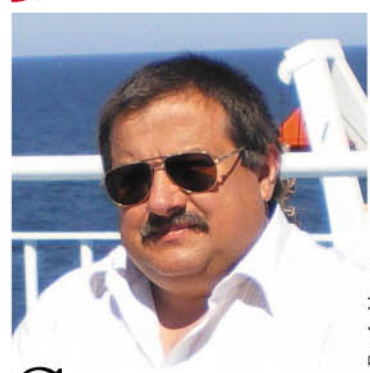
Do Zakrzewa zawitała kanalizacja

Od 9 stycznia mieszkańcy ul. Gajowej w Zakrzewie mogą podłączać się do nowo wybudowanej sieci kanalizacyjnej. Zainteresowani powinni odwiedzić Zakład Usług Komunalnych w Dopiewie przy ul. Wyzwolenia 15 lub skontaktować się telefonicznie: 61 8 148 231.

pm

ZDANIEM GEODETY

Zdrowy rozsądek



Fot. Archiwum

Serdecznie witam w nowym roku wszystkich mieszkańców naszej gminy i pozwolę się przedstawić. Piotr Jeliński - geodeta, pochodzący z Dąbrówki, mieszkam w Skórzewie, właśnie obchodziłem trzydziestelecie pracy w moim zawodzie. Zdecydowałem się wziąć udział w społecznej dyskusji dotyczącej naszego, małego w sumie, miejsca na ziemi, jako że przemierzam te nasze dopiewskie

ścieżki od z górą dwudziestu lat i niewiele jest tu inwestycji i przedsięwzięć, w których nie brałbym udziału.

Toczy się w naszej lokalnej przestrzeni publicznej gorący spór o przyszłoroczny budżet. Budżet, który mieć będzie kardynalny wpływ na prawie wszystkie aspekty naszego codziennego funkcjonowania. Nie chcę się tu rozwodzić nad wszystkimi uwarunkowaniami budżetowymi jednakże jedna rzecz wydała mi się być bardzo istotną dla rozwoju i dochodów naszej gminy. Mianowicie szeroko rozumiana gospodarka gruntami. Jest to ogarniające wiele dziedzin pojęcie, poczynając od rolnictwa, przez budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe, drogi, ochronę środowiska itd. Dobrze zarządzanie tą

podstawową substancją naszego majątku może w sposób znaczący wpłynąć na rozwój każdej społeczności, czy to na poziomie wsi, czy gminy. A mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jak potężne narzędzia pozwalające kształtować ład przestrzenny ma instytucja zwana urzędem gminy. To gmina w osobie urzędników nią zarządzających tworzy plany zagospodarowania przestrzennego, rozmaite studia rozwoju, a przy braku takowych planów wydaje warunki lokalizacji i zabudowy dla chcących cokolwiek zbudować. Jak wielka jest to władza wiedzą wszystkich przedsiębiorcy i inwestorzy z branży budowlanej. To urząd gminy może, mówiąc potocznie „odrolnić” ziemię rolną i wyrazić zgodę na budowę na przykład osiedla mieszkaniowego.

Urząd gminy może zrobić to również w odniesieniu do własnych gruntów. To wreszcie Urząd Gminy może takie „odrolnione” własne grunty podzielić na działki budowlane, wyposażyć w media, utwardzić drogi i wreszcie sprzedać to wszystko z wielkim zyskiem w formie przetargu. Takie działania Urzędu miały miejsce w minionym dwudziestolecu wielokrotnie i przynosiły spore zyski. Jedna decyzja o wydaniu warunków lokalizacji i zabudowy podnosi wartość gruntów kilkakrotnie. A jaka jest różnica w cenie pomiędzy pustym ugiem a przygotowanym do zabudowy, wyposażonym w media osiedlem, to chyba każdy wie. Oczywiście, sprzedaż „gołego” terenu jest najmniej kłopotliwa i najszybsza do realizacji. Skutkiem tego jest

najczęściej kilkukrotny obrót tym gruntem, a efekt jest prawie zawsze taki sam. Powstaje kolejne koszarne blokowsko w kilkoma rzędami niewydziedziczone w formie „klocków”.

I czas na moral. Zapowiedź sprzedaży kilku hektarów gruntów w całości, aby ratować tegoroczny budżet, uważam za sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem i interesem nas wszystkich.

Pozdrawiam
Piotr Jeliński



Niekończąca się historia

Nie widać finiszu sprawy audytu utworzonego w 2010 roku za pieniądze z budżetu gminy. Komisja rewizyjna żąda upublicznienia dokumentu, podczas gdy wójt Zofia Dobrowolska twierdzi, że audyt nie powinien ujrzeć światła dziennego. Sprawa ciągnie się już od roku.

W styczniu, jak co miesiąc, odbyły się posiedzenia komisji rady. Prawdziwa wojna wybuchła w czasie sesji komisji rewizyjnej, która obradowała 18 stycznia, od godziny czternastej, w sali konferencyjnej urzędu gminy. Zaczęło się niepozornie. Za jednym stołem zasiadła wójt wraz z prawnikami i sekretarzem. Naprzeciwko umiejscowiła się komisja rewizyjna z przewodniczącym Henrykiem Kapcińskim, który postanowił zacząć obrady od przedstawienia sprawozdania za rok 2011. Sprawa, wydawałoby się prosta, została postawiona w nowym świetle przez członka KR - Radosława Przystackiego, który stwierdził, że dokument jest niekompletny i nieprzejrzysty. Głosowanie nad przyjęciem sprawozdania jednomyślnie

przeniesiono na następne spotkanie. Dla kogo audyt

Potem zajęto się sprawą audytu. Okazało się jednak, że nie wszyscy członkowie komisji zapoznali się z dokumentem. Wójt od razu zarzuciła im brak profesjonalizmu. Radni nie pozostali dłużni - według nich audyt jest zbyt trudno dostępny. Można się z nim zapoznać jedynie w godzinach pracy urzędu gminy i nie można go wziąć do domu. Dyskusja wróciła na te same tory, którymi pędziła przez ostatni rok. Komisja Rewizyjna postulowała o upublicznienie audytu, a wójt Zofia Dobrowolska zasłaniała się interesem gminy, twierdząc, że udostępnienie dokumentu opinii publicznej będzie niekorzystne dla całego Dopiewa. Prawnicy potwierdzili jej zdanie. Audyt zawiera dane osobowe, których upublicznienie byłoby niezgodne z prawem. Wydawało się, że problem utknął w miejscu. Zarządzono przerwę, by radni nieco ochłonęli i przemyśleli sprawę. Gdy kilkanaście minut później wszyscy zebrał się ponownie, Henryk Kapciński przewodniczący KR nieoczekiwane zmienił zdanie... i poparł wójt Zofię Dobrowolską. Autorytatywnie ogłosił, że wobec „nowych okoliczności” oddał wniosek o upublicznienie audytu. Radni nie zgo-

dzili się z jego decyzją i w końcu przegłosowano inny wniosek - rozstrzygnięcie sprawy audytu przeniesiono na marzec. Do tego czasu z dokumentem mają się zapoznać wszyscy zainteresowani radni.

Przewodnicząc rady się skarży

Podczas sesji KR wypłynęła także sprawa obecnej na posiedzeniu przewodniczącej Rady Gminy - Magdy Gąsiorowskiej. Skarżyła się, że urząd gminy nie odpowiedział na jej liczne pisma. Jej ostra wypowiedź zdawała się nie zrobić większego wrażenia na radnych z komisji rewizyjnej. Przewodniczący Kapciński oznajmił, że komisja „nie jest władna”, by podjąć jakieś działania. Riposta przewodniczącej Gąsiorowskiej była natychmiastowa: „jeśli komisja nie jest władna, by coś w tym temacie zrobić, to może należy ją rozwiązać?”. Podczas sesji KR, niezależnie od tego czy wypowiadano się na temat audytu, sprawozdania czy pism do urzędu gminy, każda ze stron starała się dowiedzieć, że to ona działa na rzecz dobra mieszkańców. Niestety, na dziś nie wiadomo, ile w tych niesnaskach i przepychankach jest walki o dobro gminy, a ile prywaty i próby wyrównania osobistych rachunków.

pm

Promocyjna obniżka

W tym roku gmina Dopiewo na wydatki związane z promocją przeznaczy ok. 69 tys. złotych. Czy to kwota wystarczająca? Adam Mendrala, kierownik Referatu Promocji i Rozwoju Gminy Urzędu Gminy Dopiewo zapowiada, że w tym roku zakres prowadzonych działań promocyjnych będzie bardzo skromny.

Kwota 69 tys. to nie dużo. W ubiegłym roku gmina na ten cel przeznaczyła ponad 232 tys., co daje około 70 proc. więcej pieniędzy niż w tym roku. Przepaść między kwotami jest zauważalna. - Promocja jest dźwignią handlu. Przez okrojony budżet skala prowadzenia działań jest mała - mówi Adam Mendrala. Pieniądze, które uda się zaoszczędzić, radni przeznaczą na budowę drogi w Dopiewcu. Drogi, która będzie odgrywać bardzo istotną rolę w systemie komunikacji na terenie gminy. Jest więc bardzo potrzebna i dobrze, że będzie budowana.

Integracja przede wszystkim

Na co przeznaczone są środki z działu promocji? W dużej części pochłaniają je działania związane z integracją

mieszkańców gminy. Imprezy, które mają miejsce na terenie Dopiewa, takie jak np. dni gminy, są finansowane nie tylko ze środków przeznaczonych na kulturę, ale także na promocję. W ubiegłym roku gościliśmy Natalię Kukulską - jedną z bardziej rozpoznawalnych polskich piosenkarek. Występ artystki sfinansowany był m.in. ze środków przeznaczonych na promocję.

Jednak promocja to również prowadzenie działań, które mają na celu przyciąganie inwestorów. I to jest najważniejsze jej zadanie. Jak bez przemyślanej i dobrze finansowanej strategii promocyjnej ma znaleźć ich Dopiewo?

Przy przychodach rzędu 67,5 miliona złotych wydatki na promocję w tym roku są po prostu niezauważalne. - To żadna oszczędność - komentuje dr Szymon Ossowski z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu. - Przemysłowa i skuteczna promocja gminy jest zawsze opłacalna, jednak środki wydane w sposób nieprofesjonalny są marnotrawione - dodaje. Działania promocyjne rozciągnięte są w czasie, ich wyniki będzie można ocenić w przyszłości. Pozytywne efekty przekładają się na zwiększenie liczby mieszkańców, napływ inwestorów, a w konsekwencji wzrost dochodów w budżecie.

Gdzie szukać rozwiązań

- Nie powinno się zmniejszać wydatków na promocję, co robią radni, lecz przygotować, przy pomocy specjalistów od marketingu terytorialnego, przemyślaną strategię promocyjną i konsekwentnie ją wdrażać - mówi dr Ossowski.

Nasza gmina posiada walory przyrodnicze i dobrą lokalizację obok Poznania. To daje podstawę do zbudowania porządnej strategii promocyjnej. Sama strategia to jednak nie wszystko. Potrzeba przy jej opracowaniu dobrego pomysłu, co może stanowić trudność. Budowa drogi w Dopiewcu jest bardzo ważną społecznie inwestycją. Czy jednak dofinansowanie jej budowy powinno odbywać się kosztem działań promocyjnych? Może należało poszukać środków gdzie indziej?

Damian Rubik



Dopiewo przed Poznaniem

W Dopiewie system działa już od września ubiegłego roku. W Poznaniu rozpoczął funkcjonowanie dopiero ok. 20 stycznia. SISMS, czyli samorządowy informator SMS, to system, którego zadaniem jest podnoszenie bezpieczeństwa mieszkańców konkretnego terenu.

Jego działanie polega na przekazywaniu mieszkańcom ważnych komunikatów za pomocą SMS-ów. Bezpłatną usługę na terenie gminy Dopiewo aktywowało dotychczas 600 mieszkańców gminy.

Nie można ustalić nawet przybliżonej liczby SMS-ów wysyłanych miesięcznie przez system. To zależy od potrzeby. Informacja pojawia się wtedy, gdy występuje zagrożenie albo zbliża się termin ważnego wydarzenia integrującego. Proces wysyłania SMS-u jest prosty. Do urzędu gminy Dopiewo wpływa informacja o awarii lub niebezpieczeństwie. Osoba odpowiedzialna za wysyłanie komunikatu tworzy go i wysyła. Urząd gminy zapewnia, że jest w stanie wysłać SMS-y o zagrożeniu nawet w godzinach nocnych.



Fot. Damian Rubik

Za usługę odpowiada firma SISMS. Urząd ma do wykorzystania pulę około 20 tysięcy SMS-ów. Trudno obliczyć, jaki jest rzeczywisty koszt usługi dla podatnika. Oscyluje to w granicy 70 groszy brutto za SMS. Należy jednak pamiętać, że to również koszt usług dodatkowych, takich jak ochrona danych osobowych. SISMS jest dla mieszkańców bezpłatny. Aby aktywować usługę, należy wysłać SMS pod numer 661 000 112. W treści SMS-a należy wpisać kod, który jest inny dla każdego sołectwa.

dr

Komu sms?

Rodzaj serwisu	Kod rejestrujący	Kod wyrejestrowujący
Mieszkańcy	Tak.pz05	Nie.pz05
Oświata i zdrowie	Tak.pz05oz	Nie.pz05oz
Sołectwo Dąbrowa	Tak.pz05d	Nie.pz05d
Sołectwo Dąbrówka	Tak.pz05da	Nie.pz05da
Sołectwo Dopiewiec	Tak.pz05do	Nie.pz05do
Sołectwo Dopiewo	Tak.pz05dop	Nie.pz05dop
Sołectwo Gołuski	Tak.pz05g	Nie.pz05g
Sołectwo Konarzewo	Tak.pz05k	Nie.pz05k
Sołectwo Pałędzie	Tak.pz05p	Nie.pz05p
Sołectwo Skórzewo	Tak.pz05s	Nie.pz05s
Sołectwo Trzcielini	Tak.pz05t	Nie.pz05t
Sołectwo Więckowice	Tak.pz05w	Nie.pz05w
Sołectwo Zakrzewo	Tak.pz05z	Nie.pz05z
Sport i rekreacja	Tak.pz05sr	Nie.pz05sr
Wydarzenia kulturalne	Tak.pz05wk	Nie.pz05wk



Dopiewo przygotowane na przyjście zimy

Trwająca zaledwie od półtora miesiąca kalendarzowa zima do ostatniej dekady stycznia była łaskawa zarówno dla drogowców, jak i mieszkańców gminy. Ostatnie dni jednak pokazują, że zbyt wcześnie zaczęliśmy myśleć o wiosnie. Przyszły mrozy i opady śniegu, a służby drogowe rozpoczęły działania.

Przygotowania do akcji zima 2011/2012 rozpoczęły się w gminie dopiero od rozpisania przetargu nieograniczonego, którego przedmiotem jest odśnieżanie i usuwanie lodu na drogach gminnych. Jak podaje Joanna Bartkowiak z Referatu Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy w Dopiewie, na ten cel zabezpieczono w budżecie gminy 500 tys. zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest to dwa razy więcej. Do postępowania przetargowego przystąpiła zaledwie jedna firma. W ten sposób realizatorem zadania po raz kolejny został Zakład Usług Komunalnych z Dopiewa. Z informacji uzyskanych od Adriana Napierały, prezesa jednostki, wynika, że w dyspozycji pozostają takie sprzęty, jak: 6 pługów śnieżnych, 3 posypywarki ciągnikowe oraz ciężki sprzęt w postaci 2 ładowarek i równiarki.

Uwaga, kierowcy

Aktualnie zimowym utrzymaniem objętych jest około 55 km utwardzonych dróg gminnych, a także około 105,5 km dróg gminnych gruntowych. Niezależnie od warunków atmosferycznych, monitorowanych w sposób ciągły przez 24 godzinny, stan dróg utrzymany jest według standardów im odpowiadających - drogi trwale utwardzone są posypywane i odśnieżane, natomiast pozostałe jedynie odśnieżane i mogą być posypywane, ale tylko interwencyjnie na wyraźne polecenie urzędu gminy. Najczęściej akcja odśnieżania rozpoczyna się tuż po ustaniu opadów śniegu, gdy te jednak są intensywne, praktycznie natychmiast na ulicę wyjeżdża sprzęt. Ponadto na potrzeby walki z zimą zabezpieczono w tym roku około 500 ton mieszanki piasku i soli. Materiały te, jak informuje Adrian Napierała, są własnością wykonawcy, a niewykorzystane pozostają w magazynie. By jednak bezpiecznie przetrwać zimę, nie wystarczy jedynie dbałość o stan dróg na terenie gminy. Stąd też apel do kierowców - przede wszystkim o bezpieczną i rozsądną jazdę w zimowych warunkach, a także sprawdzenie stanu technicznego auta, bo nawet najlepsze przygotowanie do



Fot. Agnieszka Machnicka

Pierwszy atak zimy nastąpił w drugiej połowie stycznia. Pałędzie, ul. Leśna w kierunku lasu.

walki ze śliską nawierzchnią nie przyniesie rezultatów, kiedy jeżdżące po nich pojazdy będą miały letnie opony.

Piasek dla mieszkańców

Na terenie gminy Dopiewo zamontowano 20 pojemników na sól i piasek, do bieżącego wykorzystania przez mieszkańców (np. w Pałędziu: ul. Pocztowa - Chata Polska; Skórzewo:

ul. Kolejowa - szkoła; ul. Poznańska - kościół; ul. Ks. Kozierowskiego - gimnazjum; Zakrzewo: ul. Długa - przedszkole).

Agnieszka Machnicka ↑

Zimowe obowiązki właścicieli posesji

W myśl Ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach z dnia 13 września 1996 r. z poz. zm., obowiązek uprzątnięcia i pozbycia się błota, śniegu czy lodu z chodników biegnących wzdłuż posesji ciąży na właścicielach nieruchomości.



Czy gminę zasypią śmieci?

Za kilka lat zapełni się wysypisko śmieci w Dopiewie. Nie wiadomo, czy jakiegokolwiek działania w tej kwestii zostały podjęte, czy w ogóle ktoś z decydentów o tym myśli. Dzisiaj urząd gminy milczy.

Polskie wysypiska to góry przewalających się śmieci i rzędy samochodowych wraków, przeżartych trądem korozji. To także smród tak gęsty, że można by go kroić nożem i powietrze skażone przez miliony chorobotwórczych zarazków. Jeśli nie zostaną podjęte odpowiednie działania, ta sugestywna i przerażająca wizja może stać się rzeczywistością dopiewskiego wysypiska.

Składowisko odpadów w Dopiewie powstało w 1994 roku. Wyposażone jest w kompaktor służący do ugniatacia odpadów, spychacz, zbiornik ewaporacyjny na odcieki z kwater i wiele innych innowacyjnych rozwiązań stosowanych w ramach walki ze śmieciami. Cały teren wysypiska odgrodzony jest pasem zieleni ochronnej, a koła wyjeżdżających stamtąd samochodów poddawane są dezynfekcji w specjalnym brodziku. Jednak ten napawający optymizmem opis zawiera jedno niedomówienie.

Spokój na kilka lat

Śmietnisko w Dopiewie składa się z dwóch kwater. Każda z nich ma ponad 1,3 hektara. W 2009 roku zamknięto pierwszą część, ponieważ była już pełna. Nadal funkcjonuje druga kwatera, która zapełniona jest w 35 proc. - Prawdopodobnie dopiero za 5-6 lat zabraknie miejsca na

wysypisku - mówi Damian Baran, kierownik składowiska odpadów. Liczba mieszkańców gminy Dopiewo wciąż rośnie, a wraz z nią rośnie liczba produkowanych śmieci. Gdy bliżej przyjrzeć się sprawie, można stwierdzić, że śmieciowisko nie zapełni się - jak to ujął kierownik składowiska - „dopiero” za 5-6 lat, tylko już za 5-6 lat.

W niedalekiej przeszłości Unia Europejska była zmuszona nałożyć na polski rząd ogromne kary finansowe za przepełnione wysypiska. Od kilku lat na terenach gmin wprowadza się innowacyjne rozwiązania, które mają zapobiec zanieczyszczeniu środowiska. Obecnie dopiewskie składowisko odpadów współpracuje z sortownią „Selekt” w Czempiniu. Posegregowane odpady odbierane są od mieszkańców. Potem są one dostarczane do sortowni i tam przetwarzane.

Może warto zainwestować w spalarnię

W Polsce funkcjonuje niewiele spalarni śmieci, a wbrew powszechnym opiniom, to one są bardziej ekologiczne od wysypisk - pozwalają na odzyskanie z odpadów energii. Takie rozwiązania jednak najczęściej wprowadza się w dużych miastach. Nie ma co się więc spodziewać, by jedno z kon-

sorcjów zajmujących się przetwarzaniem odpadów wybudowało spalarnię w Dopiewie. Niestety, pomimo licznych prób uzyskania informacji, nie udało się nam ustalić, jakie działania planuje podjąć urząd gminy. Pani wójt nie znalazła czasu, żeby odpowiedzieć nam na pytania, tak ważne dla mieszkańców.

Na początku roku weszła w życie nowa ustawa, według której gminy powinny wprowadzić nowe rozwiązania w zakresie zarządzania odpadami. Już teraz należy podjąć działania, które pomogą uniknąć problemu za kilka lat. Czy zapadnie decyzja w sprawie budowy kolejnego wysypiska, czy też

radni postanowią inaczej rozwiązać ten problem? Odpowiedzi na te pytania powinny przynieść najbliższe miesiące.

D. Rubik, P. Micnas ↑



Fot. Tomasz Lubniński

REKLAMA

Cennik i warunki zamieszczania reklam:
www.przedmiescia.pl



W Dopiewie przedsiębiorczość kwitnie



Według danych na dzień 20 stycznia tego roku, w gminie Dopiewo aktywnych jest 1732 firm. Prym wiodą Skórzewo, gdzie zarejestrowanych jest 597 podmiotów gospodarczych, Dopiewo 237 i Dąbrówka 212. Warto dodać, że w minionym roku przybyło 191 wpisów do ewidencji działalności gospodarczej. Wskaźnik przedsiębiorstw aktywnych na tysiąc mieszkańców wynosi tutaj 92. W Polsce w średnim odniesieniu dla województw waha się od 33 do 63.

Wiele wody upłynęło już w Wirence (rzeczka przepływająca przez Dąbrówkę) od czasu, kiedy radni gminy Dopiewo wzięli inwestycyjne ręce wójtę, twierdząc, że ziemia ma być dla chłopów a nie dla supermarketów i innej pozarolniczej działalności. Inwestorzy poszli do naszych sąsiadów, między innymi do Tarnowa Podgórnego, zapewniając wręcz ich świetlany rozwój. Tak oto wielcy przedsiębiorcy ominęli w pierwszym rozdaniu te malowniczo-rolnicze tereny, dziś w dużej części leżące odłogiem. Dzisiaj u nas rolników już niewiele, a chcąc dziecku pokazać krowę, niebawem trzeba będzie jechać na wystawę rolniczą. Dopiewo ma swoją drugą szansę - budownictwo mieszkaniowe.

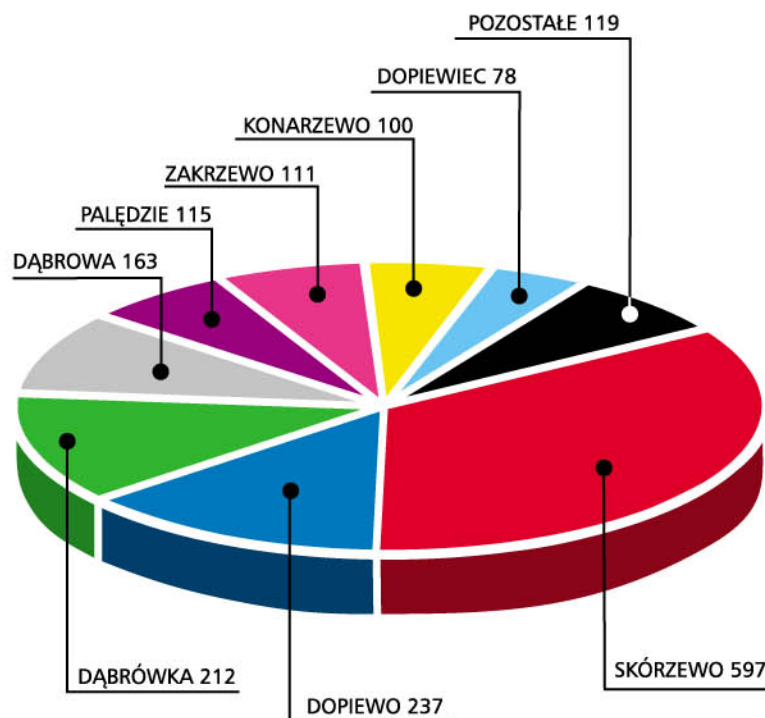
Deweloperzy pomagają

Otwarcie drzwi deweloperom przyniosło szybkie efekty: przybyło mieszkańców i budynków, zatem i środków w budżecie. Z jednej strony więcej pieniędzy wraca jako zwrotów pobranych od podatków dochodowych od osób fizycznych, natomiast z drugiej przybyło

wpływów podatkowych od nieruchomości. Taka forma zwiększenia przychodów okazała się szybka w realizacji, bo przez kilka lat dochody budżetowe Dopiewa z tytułu podatków (głównie właśnie podatku od nieruchomości) wzrosły z około 6 milionów do ponad 12, a podatek od osób fizycznych z 3 do ponad 12 milionów. Warto dodać, że dochody podatkowe i z opłat stanowią, wraz z tzw. udziałem w dochodach budżetu państwa, niebagatelny procent w całkowitych dochodach, bo prawie 75 procent. Dobrze żyje się z deweloperami, w zamian za pozwolenia i miejsce w planach zagospodarowania przestrzennego otrzymuje się od nich dodatkowe korzyści w postaci wyposażenia terenów w infrastrukturę. Finansują powstawanie dróg, dokładają się do budowy szkół i przedszkoli, budują kanalizację (najlepszym przykładem jest działalność Linei).

Małe jest piękne

Obok tego wielkiego i dobrze widocznego postępu mieszkaniowego intensywnie rozwija się small business,



będąc niejako odpowiedzią obywateli na pojawiające się możliwości zarobkowe we wciąż powiększającej się aglomeracji. Jednym z atutów małych firm jest wypełnienie luki na rynku, obszaru, który często nie leży w granicach zainteresowania dużych korporacji. Dynamika wzrostu aktywności gospodarczej uwidacznia się między innymi w zwiększeniu wpływów od tzw. osób prawnych - niemal czteronastokrotnie w ciągu siedmiu lat. Mając na uwadze poniższe dane, można rzec: nasza gmina przedsiębiorczością stoi, gdyż wskaźnik przedsiębiorstw aktywnych na tysiąc mieszkańców wynosi tutaj 92. W Polsce w średnim odniesieniu dla województw waha się od 33 do 63. W gminie Dopiewo aktywnych jest 1732 firm (dane na dzień 20 stycznia 2012). Prym wiodą: Skórzewo 597, Dopiewo 237 i Dąbrówka 212. Warto dodać, że w minionym roku przybyło 191 wpisów do ewidencji działalności gospodarczej. Cytując pewnego „klasyka”, można rzec, że ta druga noga jest niezbędna i że należy i ją wspierać - choćby dla równowagi. Bo gdzie duży nie może, tam małego pošlij...

Przemysław Czekalski

Gminna przedsiębiorczość

Przed gminą Dopiewo lata dynamicznego rozwoju. Na tereny przeznaczone pod inwestycję mają przyjąć nowi przedsiębiorcy. Czy i kiedy to się stanie, nie wiadomo. Tymczasem na terenie naszej gminy już teraz prężnie działa wiele ciekawych firm. Będziemy przedstawiać te, które wyróżniają się spośród innych pod względem produkcji, świetnych wyników, liczby zatrudnienia lub innych czynników.

Fudim Polmo to dla znawców motoryzacji nazwa znana od ponad 50 lat. Prezesem oraz głównym udziałowcem firmy jest Michał Kucharski. Firma działa w Zakrzewie. - Prawdą jest, że w Zakrzewie znaleźliśmy się przez przypadek. O żadnych terenach

inwestycyjnych w tych okolicach nie było informacji, a wybrałem to miejsce, analizując mapę okolic Poznania. Dodatkowo oferowana działka była częściowo zabudowana. To dało możliwość szybkiego uruchomienia produkcji. Warunki były iście spartańskie - wspomina początki działalności w Zakrzewie Michał Kucharski. Fudim Polmo na początku jako firma państwowa była częścią Fabryki Samochodów Rolniczych Tarpan. W latach dziewięćdziesiątych nadzór nad przedsiębiorstwem przejął likwidator, który dążył do sprzedaży wszystkiego co możliwe. - Udało nam się wykupić niewiele: nazwę firmy, hamulcomierz i światłomierz. Mając te dwa przyrządy w rękę, których byliśmy jedynym producentem w kraju, wierząc w siłę polskiej konstrukcji i technologii, wynajęliśmy pokój

z telefonem oraz garaż - mówi prezes. Zaczęło powstawać nowe przedsiębiorstwo. Minęło wiele lat, asortyment produkcji się zwiększył. Dzisiaj Fudim Polmo produkuje całkowite linie dla stacji kontroli pojazdów. Firma wybudowała też stację, która spełnia funkcję badawczo-rozwojową, to w niej testowane są najnowsze urządzenia. Obecnie firma wprowadza na rynek linię do badania pojazdów, w której kierowca podczas wjazdu na rolki nie będzie musiał przeżywać stresu związanego z wjazdem do tzw. dziury, czując szarpnięcie i uderzenie kół. Zautomatyzowane podnośniki hydrauliczne opuszczają i dopasują ułożenie samochodu do badania, powoli i bez żadnych podskoków. Wrócono też do realizacji zaniechanego projektu, czyli konstrukcji automatycznego urządze-

nia badającego samochody 4x4. Prace badawczo-rozwojowe realizowane są wewnątrz firmy. Tutaj powstają rozwiązania w zakresie konstrukcji, technologii, elektryki i elektroniki przy opracowywaniu nowych urządzeń lub modernizacji już produkowanych. Natomiast fizyczne wykonawstwo Fudim Polmo zleca na zewnątrz. - Zrezygnowaliśmy z posiadania własnych działów obróbki mechanicznej, blacharni, krajalni i lakierni - informuje Michał Kucharski. Przedsiębiorstwo swoje urządzenia sprzedawało przede wszystkim we wschodniej części Polski, w ostatnich trzech latach wzrosła sprzedaż również w zachodniej części kraju. Fudim Polmo zatrudnia dziesięciu pracowników: konstruktorów i serwisantów.

Przemysław Czekalski



Michał Kucharski przed stacją Fudim Polmo, w której testowane są najnowsze produkowane przez firmę urządzenia.



Fot. Archiwum rodzinne



Z Owerri do Dąbrówki

Magdalena Mączyńska

Przyjechał do Polski z Afryki, by w jednym z najlepszych polskich klubów sportowych realizować swoją pasję, jaką jest gra w piłkę nożną. Nie spodziewał się, że spotka tutaj tak wiele życzliwych mu osób, że znajdzie miłość swojego życia, założy rodzinę, a z czasem jego wybranym miejscem na ziemi będzie Dąbrówka.

„Stokrotki”

Justin Nnorom pochodzi z Nigerii, kraju leżącego nad Zatoką Gwinejską, w zachodniej Afryce. Urodził się w miejscowości Owerri, jako najstarszy z sześciorga rodzeństwa. Jego ojciec był okręgowym nadzorcą poczty, a mama pielęgniarką. Mama z czasem zrezygnowała z pracy zawodowej, by móc zatroszczyć się o swoich sześciorgo pociech. Justin jako ośmiolatek, zarażony przez oj-

ca pasją do piłki nożnej, która jest w Nigerii jak druga religia, rozpoczął treningi w lokalnym klubie sportowym. Wychowywał się w rodzinie ceniącej sobie wykształcenie i wiedzę. Wpajano mu, że dążąc do realizacji swoich marzeń, nie powinno zaniedbywać się edukacji. Nowe buty sportowe były nagrodą za dobre wyniki w nauce i zdane egzaminy - wspomina.

Jako piętnastolatek i kapitan zespołu, ze szkolną drużyną wygrywa Regionalne Mistrzostwa Międzyszkolne w piłce nożnej. Ten sukces zagwarantował mu wybór do Narodowej Reprezentacji Nigerii, do lat szesnastu. - Otrzymanie powołania było dla mnie ogromnym sukcesem, doceniono w ten sposób moje umiejętności. Ważne było to tym bardziej, że w Nigerii piłkarzowi bardzo trudno zwrócić na siebie uwagę.

Nigeria to kraj, gdzie na 60 milionów mieszkańców prawie 40 milionów gra w piłkę nożną - mówi. Od tego momentu życie Nnoroma bardzo przyspieszyło. Gdy miały dwa lata jego gry w klubie BCC Lions Gboko, wyjechał na Klubowe Mistrzostwa Afryki. Tam dostrzegli go polscy skauci - Andrzej Grajewski i Henryk Loska. Sezon piłkarski 1998-1999

Justin Nnorom rozpoczął już w barwach Lecha Poznań.

Polska - Poznań - „Kolejorz”

O Polsce wiedział wtedy niewiele. Mama, praktykująca katoliczka, powiedziała mu, że z Polski pochodzi





papież Jan Paweł II. Po pół roku po bytu tłumaczył zaskoczonym znajomym z Nigerii, że Polska to nie Rosja, jak wcześniej sądzili, ale jej sąsiad, który ma z nią niewiele wspólnego. Język polski okazał się być niezbyt trudnym dla Nigeryjczyka. - Mam zdolności językowe, więc polski „złapałem” w trakcie rozmów, była to kwestia krótkiego czasu - wspomina. Również europejska pogoda i zmienność pór roku nie były dla Afrykańczyka zaskoczeniem, choć zdarzyło się, że dawały mu się we znaki. - Był to chyba listopad, padał obfity śnieg i było mroźno. Otrzymałem telefon wzywający mnie na trening. Byłem w szoku, że mam trenować w tym przesywającym zimnie - mówi z uśmiechem.

W „Kolejorzu” był wtedy jednym z najmłodszych graczy. Miał niespełna dwadzieścia lat. Na początku miał grać na pozycji pomocnika, ale ówczesny trener Adam Topolski uznał, że z taką techniką i szybkością będzie bardziej przydatny na pozycji napastnika.

Spełniając oczekiwania trenera w sezonie 98/99 rozegrał 15 spotkań, zdobywając bramkę w meczu z Widzewem Łódź, co dało Lechowi Poznań awans do Ligi Europejskiej. - Po tym meczu odbywała się wielka feta na Starym Rynku w Poznaniu. Po drodze wśród wiwatujących kibiców zgubiłem portfel z dokumentami i pieniędzmi, wtedy także niemieckimi markami. Następnego dnia w klubie czekała na mnie zguba z całą zawartością. Wtedy dotarło do mnie jak wielką miłością i szacunkiem darzy się „Kolejorza” i jego piłkarzy w Poznaniu - wspomina.

Nnorom grał w barwach Lecha Poznań przez 6 lat. Rozegrał 31 spotkań na boiskach polskiej ekstraklasy,

zdobył dwa gole, w tym bardzo ważny w meczu z Legią Warszawa. Wtedy strzelił bramkę w minutę po tym, jak pojawił się na boisku. Niewiele to jednak Lechowi pomogło. Po tym sezonie „Kolejorz” spadł do II ligi, gdzie grał przez dwa sezony. W drużynie przez cały ten czas był Nnorom.

NIGERIA



Nigeria położona jest w zachodniej części Afryki, nad Zatoką Gwinejską. Graniczy z Beninem, Nigrem, Czadem i Kamerunem. Nazwa państwa pochodzi od rzeki Niger, która przy ujściu do Zatoki Gwinejskiej tworzy rozległą deltę.

Nigeria zajmuje powierzchnię 1 mln km powierzchni. Kraj liczy 167 mln mieszkańców i jest najludniejszym krajem Afryki.

Na południu panuje klimat równinowy wilgotny (sąsiedztwo Oceanu Atlantyckiego), gdzie występują wilgotne lasy równinowe. W części środkowej klimat równinowy, a na północy podrówninowy suchy (wpływ Sahary) z rozległymi sawannami. Nigerię zamieszkuje 434 grupy etnicznej, mówiące 395 językami, posiadające odmienną tradycję i kulturę. Nigeria posiada ogromne bogactwa naturalne jakimi są: złoża ropy naftowej, węgla kamiennego, gazu ziemnego, cyny i kolumbitu. Mimo dużego potencjału gospodarczego i ludnościowego tego kraju Nigeria jest państwem biednym. Podziały plemienne, korupcja i niepokoje polityczne to główne przyczyny niekorzystnej sytuacji.

Miłość

W tym okresie Justin Nnorom doznał kontuzji lewego kolana. Piłkarz przechodził kolejne operacje, które na długie miesiące wyłączały go z życia drużyny. W trakcie niedyspozycji skończył mu się kontrakt zawarty z Lechem Poznań. - Przedłużając ze mną wtedy kontrakt zarząd klubu wiedział, że rokowania dotyczące mojego zdrowia nie były optymistyczne. Ryzykowali, nie mając

kochuje się w niej. - Moja żona, poznając mnie nie interesowała się piłką nożną. Toteż koleżanki tłumaczyły jej kim jest Justin Nnorom, z którym się spotyka - wspomina. Poznali się na przyjęciu u wspólnych znajomych, Agnieszka bardzo spodobała się Justinowi. W trakcie jednego z pierwszych spotkań dziewczyna pokazała mu najpiękniejsze, historyczne części miasta. - Mieszkałem wtedy już w Poznaniu dłuższy czas, ale okazało się, że niewiele o tym mieście wiem - mówi.

Ostateczną decyzję o rozstaniu się z drużyną podjął już wspólnie z przyszłą żoną Agnieszką. To również ona namówiła go na pozostanie na stałe w Polsce i rozpoczęcie studiów na filologii angielskiej. - Obecnie mogę powiedzieć, że była to najlepsza decyzja, jaką podjąłem w moim dotychczasowym życiu.

Dąbrówka

Justin Nnorom od kilku lat prowadzi w Poznaniu firmę zajmującą się szkoleniami językowymi, w szczególności dla firm. Po wielu latach zdobył również polskie obywatelstwo.

Z piłką nożną przez cały czas ma związek - jest jednym z licencjonowanych agentów FIFA w Polsce. W gminie Dopiewo mieszka z rodziną od 3 lat. Szukając miejsca na stałe osiedlenie się trafił do Dąbrówki i tutaj już pozostał.

Dom z ogrodem, w którym bawią się jego dzieci, przypomina mu miejsce, w którym sam się wychowywał. Chciał, by jego pociechy miały możliwość swobodnego dorastania w bezpiecznej okolicy. Gdy rozpoczynał budowę domu, nie spodziewał się tak szybkiego rozwoju infrastruktury Dąbrówki. Teraz cieszy go utwardzona droga, bliskość kościoła i budowa szkoły, do której uczęszczać będą

jego dzieci. Chwali sobie mieszkanie w tej części przedmieść Poznania, ze względu na życzliwość sąsiadów i piękno okolicznej przyrody. Ogromną zaletą dla niego jest także bliskość miasta, w którym działa jego ukochany klub sportowy. Nadal chętnie uczestniczy w życiu Lecha Poznań, choć obecnie jedynie z trybun dopinguje swoją drużynę. Wspiera zaangażowanie kolegów, uświadamiając im w jak komfortowych warunkach mogą obecnie rozgrywać spotkania. - Za moich czasów nie było tak pięknego obiektu sportowego, jakim stał się stadion przy ulicy Bułgarskiej - mówi wzruszony. - Teraz aż chce mi się znowu grać - dodaje. Dziś marzy o tym, aby zabrać swoją rodzinę do Nigerii. Dotychczas odwiedził dom rodzinny co dwa lata, jego dzieci nie miały jeszcze okazji poznać swoich dziadków. - Bardzo bym chciał pokazać moim dzieciom kraj, z którego pochodzę i za którym tęsknię.

Znajomi mają o nim bardzo dobrą opinię, doceniają jego osiągnięcia, szanują za to, że woda sodowa nie uderzyła mu do głowy. - Był zawodnikiem ekstraklasy, grał na wysokim poziomie, a mimo to pozostał sobą - mówi jego kolega Tomasz Lewandowski.

Justin Nnorom jest bardzo ciepłą, życzliwą i pogodną osobą. Świetnie odnalazł się w polskiej rzeczywistości. Powtarza, że nie ma słów, którymi mógłby opisać ile dobra i ludzkiej życzliwości spotkało go w Polsce. Dzięki wrodzonej ambicji, samozaparciu i wytrwałości w dążeniu do celu osiągnął do tej pory bardzo wiele. Wierzy jednak, że na tym nie poprzestanie i osiągnie jeszcze nie jeden sukces. ↑



Bohater artykułu z rodziną w Nigerii

Fot. Archiwum rodzinne

OGŁOSZENIE PŁATNE

Z okazji
22 urodzin
wszelkiej pomyślności w dalszym życiu
Marcie
składają
Rodzice i Rodzeństwo





Fot. Archiwum

Abyśmy byli jedno

W procesie integracji społeczności gminy kluczową rolę odgrywa rada gminy, która decyduje, w jaki sposób realizować interesy stron – „nowych” i „starych” mieszkańców, jak zachować równowagę pomiędzy tymi grupami. Rozmowa z dr. Krzysztofem Bondyrą z Zakładu Socjologii Ekonomicznej i Samorządu Terytorialnego w Instytucie Socjologii UAM w Poznaniu.



Paweł Napieralski: Poznań traci mieszkańców, natomiast podpoznańskie gminy ich zyskują. Przykładem gminy, w której liczba mieszkańców bardzo szybko wzrasta jest gmina Dopiewo. Pojawieniu się „nowych” mieszkańców towarzyszy problem asymilacji. Jakie działania mogą doprowadzić do integracji „starych” i „nowych” mieszkańców w jedną społeczność lokalną? Czy w ogóle taka integracja jest możliwa?

Krzysztof Bondyra: Wiele zależy od siły napływu „nowych” mieszkańców i stopnia integracji w nowej zbiorowości. Najczęściej w pierwszym etapie napływu „nowych” warunki dyktują owi „starzy” mieszkańcy. Jako przykład można wskazać gminę z aglomeracji poznańskiej, gdzie „starzy” mieszkańcy nie dopuścili w swoim czasie do radykalnych zmian i zachowali kontrolę nad tym, co najważniejsze w gminie. Jest to jedna z sytuacji, gdy masa krytyczna nie została przekroczona, a dotychczasowi mieszkańcy nie zostali, choćby licznie, zdominowani i zachowują kontrolę polityczną, a mówiąc wprost, mają większość mandatów w radzie. Z tego punktu widzenia w procesie integracji społeczności gminy kluczową rolę odgrywa rada gminy, która decyduje, w jaki sposób realizować interesy stron, jak zachować równowagę pomiędzy grupami mieszkańców. W innej podpoznańskiej gminie – wraz z moimi studentami badałem tę gminę – uznano, że ci, którzy już na tym terenie mieszkają, a na realizację danej inwestycji oczekują wiele lat, mają prawo się spodziewać, że ich potrzeby będą zaspakajane w pierwszej kolejności. Zarazem w naszych badaniach wyra-

źnie było widać, że „nowi” wobec władz samorządowych zgłaszali szereg roszczeń, zgodnie z zasadą „ja tutaj kupiłem działkę i należy mi się droga”. Natomiast w gminie Suchy Las pogodzenie interesów „nowych” i zastanych mieszkańców okazało się niemożliwe, a rozbieżność interesów tych zbiorowości wymogła powstanie dwóch samorządów pomocniczych. Sytuacja miała miejsce w jednym z sołectw, gdzie doszło do bardzo ostrego konfliktu interesów i w zasadzie jedynym wyjściem okazało się podzielenie obszaru na sołectwo, które obejmowało dotychczasowych mieszkańców, i osiedle, które grupowało nowo przybyłych. Tutaj konflikt zażegnano poprzez podział administracyjny.

PN: Kładzie Pan nacisk na konflikt interesów, ale istnieje też konflikt między tymi zbiorowościami wywołany różnicami w mentalności ich członków. W gminie Dopiewo z jednej strony mamy ustabilizowanych żywotowo rolników, z drugiej grupę „nowych”, którą tworzą aktywni, młodzi, dynamiczni, można powiedzieć miejscy ludzie. Czy zaspokojenie interesów np. infrastrukturalnych wystarczy do zbudowania więzi między tymi dwiema grupami?

K.B.: W sytuacji, którą pan przedstawia, mamy do czynienia ze zderzeniem stylów życia. Ja bym jednak konfliktu interesów nie bagatelizował. A zderzenie stylów wiąże się z tym, że w podmiejskich gminach osiedlają się ci, którzy stać na zakup działki lub domu. Tam wyprowadzają się osoby, które mają dobrą pracę, których stać na kupno domu, dojazdy do pracy do Poznania. Natomiast miejscowi też bywają zamożni, ale niekoniecznie. Tak

więc napięcie powoduje nie tylko styl życia, ale poziom zamożności. Wyniki naszych badań w Suchym Lesie wyraźnie na to wskazują. Nowo przybyli mówili np.: „ja się nie będę przed nikim tłumaczył ze swojej zamożności, nie mam zamiaru przeproszać za to miejscowych” – takie sformułowania w naszych badaniach się pojawiały i to oddaje sposób myślenia części nowych mieszkańców.

PN: Kiedy w gminie Dopiewo będziemy mogli powiedzieć o jednej społeczności lokalnej, kiedy zaniknie podział na „my” i „oni”, „swoi” i „obcy”, „nowi” i „starzy”?

K.B.: Podam przykład Komornik. Tam „Arkę Przymierza” między starymi i nowymi mieszkańcami zbudował ksiądz proboszcz, organizując parafialne zabawy wiejskie. Dochód z imprez był przeznaczony na zubożny cel – budowę plebanii. Co ciekawe, część nowych mieszkańców integrowała się z dotychczasową, zasiedlała społecznością, uczestnicząc w zabawach. Motywacją tych osób była taka: „my tutaj mieszkamy, chcemy się wtopić w tę wspólnotę, być częścią społeczności”. Natomiast dla innych mieszkańców gmina Komorniki pozostawała tylko sypialnią, a Poznań nie tylko był miejscem pracy, ale też miejscem, w którym korzystali z rozrywek.

PN: Większość osiedli podmiejskich traktowana jest przez ich mieszkańców jako sypialnia. Gdyby ich zapytać, gdzie jest ich miejsce, najczęściej wymienią Poznań. Ile czasu musi upłynąć, aby o miejscu obecnego zamieszkania powiedzieli: tutaj jest moje miejsce, tutaj jest mój dom?

K.B.: To proces długotrwały. Niekiedy wystarczy jedno pokolenie, niekie-

dy dwa, a niekiedy i trzy to zbyt mało. Z moim zespołem robiliśmy ostatnio badania tożsamości mieszkańców Dolnego Śląska. Okazuje się, że mimo upływu ponad 50 lat, do tej pory oni nie czują się Dolnoślązakami. Oczywiście, już pewne więzi z danym miejscem udało się zacieśnić. Trudno odpowiedzieć jednoznacznie na pana pytanie, wpływ na to będzie miało wiele czynników. Zależać to będzie też od tego, która zbiorowość, wracając do podziału na „nowi” i „starzy” weźmie górę. Przy silnym wroście liczby mieszkańców przybyłych z zewnątrz gminy powstanie nowe środowisko. Taką sytuację zaobserwowaliśmy w gminie Czerwonak. Wieś Koziegłowy administracyjnie leży na terenie gminy Czerwonak, a funkcjonalnie i realnie jest to część miasta Poznania. Tamtejsze osiedla zamieszkuje ludność napływowa, która przebyła krótką wędrowkę ze stolicy Wielkopolski. Zauważamy ogromną różnicę na przykład w zachowaniach wyborczych pomiędzy tą zbiorowością a na przykład mieszkańcami Owińsk. W Koziegłowach głosuje się na partie polityczne, nie ma lokalnych liderów, natomiast posuwając się w głąb gminy, zauważamy wielkie znaczenie lokalnych kandydatów i oni wygrywają w wyborach. Koziegłowy zamieszkuje w 100 proc. nowi mieszkańcy, którzy po prostu nie znają działaczy lokalnych i nawet nie czują potrzeby ich poznania. Spośród siebie nie wybiorą liderów, ponieważ nie znają się, głosują więc na partie polityczne. Podsumowując, w gminie Czerwonak „starzy” mieszkańcy głosują na sąsiada, natomiast „nowi” na „telewizor”, czyli kandydatów partii znanych z mediów.

PN: Z tego co Pan powiedział wynika, że na nowych podmiejskich osiedlach niemożliwe jest powstanie więzi sąsiedzkiej, w znaczeniu podobnym do tej funkcjonującej na wsi.

K.B.: Jest to specyficzna więź społeczna. Być może nigdy tam nie będzie więzi sąsiedzkiej w rozumieniu tradycyjnym. Autentycznych więzi sąsiedzkich nie mamy też na poznańskich Ratajach, Winogradach, a zanikają one np. na Wildzie, gdzie ostatnio przeprowadza się wiele osób z zewnątrz.

PN: Wróćmy do grup, od których rozpoczęliśmy rozmowę. Czy rada gminy i wójt mogą w jakiś sposób wpłynąć na integrację dwóch zbiorowości – „nowych” i „starych” mieszkańców?

K.B.: Zdaję sobie sprawę z tego, że to jest bardzo trudne, ale urząd powinien starać się działać tak, aby nie wywoływać poczucia niezadowolenia żadnej z tych dwóch grup. Jeśli inwestycje dzieją się z wyłączeniem starych mieszkańców, rodzi się konflikt. Starzy mówią „dla nich się to robi, bo oni mają pieniądze”. Patrząc racjonalnie, łatwiej wybudować system kanalizacji dla zwartej osiedla niż dla wiejskiej zabudowy rozproszonej. To wszystko trzeba jednak „starym” mieszkańcom tłumaczyć, bardzo dokładnie tłumaczyć. Konieczne jest podejmowanie technicznych decyzji, ale trzeba też przeciwdziałać poczuciu krzywdy. To jest szalenie ważne. Jeśli tutaj urząd nie popełni błędu, może robić kolejne kroki, natomiast jeśli coś w tej kwestii zaniedba, w jednej ze zbiorowości pojawi się poczucie krzywdy. A tę sytuację będzie bardzo trudno naprawić. ↗



Oszaleli Anieli, gdy świat w bieli... a dokładniej, w strugach deszczu

Niedzielne koncerty - 22 stycznia - w Zakrzewie w kościele parafialnym, o godz. 10.00 oraz w kaplicy w Dąbrówce o godz. 12.45 zakończyły cykl spotkań z mieszkańcami gminy Dopiewo przy wspólnym śpiewaniu kolęd.

W kaplicy pw. św. Urszuli Ledóchowskiej w Dąbrówce odbył się koncert chóru gminy Dopiewo „Bel Canto”. W styczniu chór „Bel Canto” występował też w pozostałych świątyniach: w Dopiewie, Konarzewie, Dopiewcu i Skórzewie.

Chór „Bel Canto” został utworzony z inicjatywy byłego wójta gminy Dopiewo - Andrzeja Strażyńskiego w styczniu 2004. Początkowo repertuar chóru stanowiły kolędy i pieśni religijne. Obecnie wykonuje kilkadziesiąt utworów - od pieśni patriotycznych, przez muzykę ludową, do utworów

religijnych. Największym sukcesem „Bel Canto” jest „srebrny dyplom” w kategorii chórów mieszanych wyśpiewany pod dyrekcją Elżbiety Węgielewskiej na XVII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Adwentowej i Świątecznej im. Petera Ebensa w Pradze. Nagroda ta jest tym cenniejsza, że zdobyta na największym festiwalu chóralskiej w Europie, na którym wystąpiło 67 chórów z całego świata, a chór „Bel Canto” był jednym z najmłodszych pod względem scenicznego stażu.

Świątynia wypełniła się stopniowo przed niedzielą mszą, pomimo strug deszczu i porywistego wiatru. Kiedy zabrzmiała pierwsza kolęda w wykonaniu Chóru „Bel Canto”, słuchacze przenieśli się do świata muzyki. W trakcie mszy chór towarzyszył wiernym, a po nabożeństwie odbył się

krótki koncert, w trakcie którego wykonano dwie premierowe kolędy, między innymi „Radość dziś nastała”. Jest to utwór z ukraińską melodią ludową. Na spotkaniu z mieszkańcami osiedla Linei w Dąbrówce i gośćmi kaplicy „Bel Canto” zaprezentował 13 utworów - od znanej wszystkim pogodnej kolędy „Przybieżeli do Betlejem” do refleksyjnych „Lulajże Jezuniu” i „Mizerna cicha”. W repertuarze przygotowanym na niedzielny koncert znalazła się także stara kolęda francuska pt. „Nad Betlejem w ciemną noc”.

Przepiękna oprawa muzyczna mszy i koncert zakończony owacjami i bismem sprawiły, że z niecierpliwością oczekujemy kolejnych spotkań z muzyką wykonywaną przez chór „Bel Canto”.

S.M. ↑



Fot. Sylwia Mikołajczyk

Koncert kolęd chóru Bel Canto w kaplicy, w Dąbrówce.

Rozmowa z prezesem chóru „Bel Canto” - Janem Adamem Wasielewskim.
Sylwia Mikołajczyk: Proszę krótko przybliżyć zespół.

Adam Wasielewski: Nasz chór działa od ośmiu lat. Jest to stowarzyszenie pod nazwą „Chór Bel Canto Gminy Dopiewo”.

S.M.: Czy skład zespołu jest stały? Jak liczny jest chór?

A. W.: Nie, skład zmienia się i jesteśmy zawsze otwarci na nowych członków zespołu. Obecnie chór liczy 32 członków, w tym 9 głosów męskich. Dyrygentem chóru jest Elżbieta Węgielewska. Nabór do chóru jest prowadzony stale, a przesłuchania kandydatów odbywają się w trakcie prób. Chętnie po-

witamy w zespole nowe, piękne głosy.

S.M.: Kiedy i gdzie odbywają się próby chóru?

A.W.: Próby odbywają się w każdy wtorek i czwartek o godz. 18.30 w Sali Widowiskowej Biblioteki w OSP Dopiewo, ul. Szkolna 21.

S.M.: Jaki repertuar jest przez Państwa wykonywany? Czy są to tylko utwory o charakterze religijnym?

A.W.: Nie, repertuar jest bogaty i nieustannie poszerzany. Chór śpiewa pieśni kościelne, ludowe, patriotyczne, okolicznościowe oraz utwory klasyczne na cztery głosy: sopran, alt, tenor i basy.

Zapowiedzi kulturalne na luty 2012

► Koncert „Karnawał na dwa głosy”, w wykonaniu solistów Teatru Muzycznego w Poznaniu. **1 lutego, godz. 18**
Sala Widowiskowa Biblioteki w OSP Dopiewo, ul. Szkolna 21.

► Spotkanie z aktorem Dariuszem Kowalskim. **13 lutego, godz. 17**
Sala Widowiskowa Biblioteki w OSP Dopiewo, ul. Szkolna 21

► Ferie w Bibliotece - Warsztaty Interdyscyplinarne dotyczące Rosji pt. „Podróż Koleją Transsyberyjską”.
W programie: prezentacje multimedialne, zabawy ruchowe, warsztaty plastyczne, filmy i animacje, zajęcia-niespodzianki.
W dniach **20-24 lutego, w godz. 10-14**.
Zajęcia są bezpłatne. Ilość miejsc ograniczona.

► Wielki Turniej Szachowy. **26 lutego, godz. 10**, Sala Widowiskowa Biblioteki w OSP Dopiewo, ul. Szkolna 21.

M.O.: W procesie tworzenia najważniejsze jest przejście ze świata realnego do świata abstrakcji, a inspiracją do malarstwa są zdarzenia z dnia codziennego, własne obserwacje otaczającej nas rzeczywistości.

S.M.: Jak Pana fizyczne i naturalistyczne postrzeganie świata może zainspirować artystę malarza?

M.O.: Decydujące znaczenie ma abstrakcyjne ujęcie rzeczywistości, która jest przypadkową przyczyną twórczości np. zdjęcia, reprodukcje, prasa, własne przeżycia. Świat realny jest namiastką, a artysta, podejmując szalone kroki w artystycznej wizji, może zmierzać do samodestrukcji lub tworzenia wielkich dzieł.

Wernisaż malarstwa Mikołaja Obryckiego

Mimo niesprzyjającej pogody, 16 stycznia, w poniedziałkowy wieczór oprószone zimowym śniegiem, do galerii Perlegal przybyło kilkudziesięciu gości zainteresowanych najnowszymi pracami Mikołaja Obryckiego.

Galeria Perlegal istniejąca na terenie Gminy Dopiewo od dwóch lat, zajmuje się szerokim wachlarzem działań o charakterze artystycznym. W galerii swoje miejsce mogą znaleźć nie tylko uznani artyści, ale również jest w niej miejsce na debiuty młodych adeptów sztuki.

Mikołaj Obrycki urodził się w Szczecinie, a dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu otrzymał w 2003 roku, w pracowni prof. Jerzego Kałuckiego. Pomimo młodego wieku swoje prace przedstawiał już na licznych wystawach indywidualnych. Jest to artysta malarz rozpoznawany w kraju i za granicą. Swoje prace prezentował w Polsce, przede wszystkim w Poznaniu i Szczecinie, Warszawie, Gdańsku i w wielu innych miastach.

Obrazy Mikołaja Obryckiego wystawiano w galeriach w Sztokholmie, Kopenhadze, Paryżu i Londynie. Stycziowa wystawa w galerii Per-

gal jest już drugim spotkaniem z malarstwem Mikołaja Obryckiego, który wcześniej swoje obrazy wystawiał w Skórzewie w 2010 r.

Malarstwo artysty charakteryzuje się dużą spontanicznością, a prace powstają w krótkim czasie pod wpływem impulsu. Ponad 20 prac przedstawionych na wernisażu w galerii Perlegal powstało przez zaledwie 4 miesiące. Obrazy prezentowane przez artystę charakteryzuje ulotny balans pomiędzy

światem rzeczywistym i abstrakcją. Szczególnie dobrze istotę tego zjawiska malarskiego oddaje krótka seria obrazów zainspirowana mapami. Malarstwo Mikołaja Obryckiego urzeka kolorystyką, a jednocześnie budzi u odbiorcy refleksję i skłania do poszukiwań głęboko ukrytych znaczeń. Kolory niepokojąco wirują i przenoszą nas do świata wyobraźni. Pozornie nieskomplikowane kształty i barwy z widocznymi zdecydowanymi po-

ciągnięciami pędzlem i wyrazistą fakturą płótna sprawiają, że obrazy Mikołaja Obryckiego są pełne dynamiki. Oglądając je, widz ma wrażenie wstępowania do labiryntu, w którym wędrujemy po ścieżkach własnych wspomnień i przeżyć.

S.M. ↑

Rozmowa z Mikołajem Obryckim
Sylwia Mikołajczyk: Proszę przybliżyć nam obrazy zainspirowane mapami. Wśród publiczności wzbudziły one duże zainteresowanie. Czy mają one odzwierciedlać np. sytuację polityczną lub ekologiczną na danym obszarze?

Mikołaj Obrycki: Zdecydowanie nie. Moje malarstwo w tym cyklu oparte jest na fascynacji mapą jako formą zapisu graficznego, Wyraża filozofię postrzegania świata jako przestrzeni znajdującej się pomiędzy przedstawieniem rzeczywistości a abstrakcją jako zdarzeniem czysto malarskim.

S.M.: Jaką techniką zostały wykonane prezentowane na dzisiejszym wernisażu prace?

M.O.: Jest to technika własna, ma ona charakter multimedialny.

S.M.: Co jest dla Pana najważniejsze w procesie tworzenia?



Fot. Sylwia Mikołajczyk

Jedna z prac Mikołaja Obryckiego inspirowana mapami.



„Wszystkie kolory świata” w Skórzewie

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Skórzewie włączyli się w akcję charytatywną UNICEF „Wszystkie kolory świata”. Samodzielnie przygotowali szmaciane laleczki. Dochód z ich sprzedaży wspomóż chore dzieci w Sierra Leone.



„Wszystkie kolory świata” to globalny projekt UNICEF, do którego dołączyło również Szkolne Koło Wolontariatu ze Skórzewa. Celem kampanii jest przede wszystkim kształtowanie postawy tolerancji i otwartości na inną kulturę wśród młodzieży, a także zebranie środków finansowych na ratowanie życia dzieci w Sierra Leone. W ramach akcji uczniowie, z pomocą rodziców i pedagogów, przygotowali szmaciane laleczki. Każda z nich była wyjątkowa, bowiem autor sam kreował jej tożsamość - wymyślając kraj pochodzenia, kolor skóry, imię czy wiek. Wszystko zostało skrupulatnie zanotowane w „akcie urodzenia”.

Zaopiekuj się laleczką

Olbrzymim powodzeniem cieszyła się zorganizowana w szkole w dniach 24 i 25 stycznia akcja pod hasłem „Zaopiekuj się laleczką”, nad którą czuwała pedagog Kinga Stefaniak. Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 18 i trwało nieco ponad dwie godziny. W holu szkolnym licznie zgromadzili się rodzice zainteresowani wsparciem akcji, uczniowie oraz wolontariusze. Cena wywoławcza laleczki wynosiła 10 zł. Jest to kwota, która umożliwia zaszczepienie dziecka w Sierra Leone przeciw chorobom wieku dziecięcego, jednocześnie uratowanie mu życia, bowiem co piąte dziecko w tym afrykańskim państwie umiera przed ukończeniem 5. roku życia.

Noemi z Hawajów i Jolka z Dąbrówki

Przygotowane zabawki były bardzo

oryginalne. Pojawiła się między innymi Noemi - blondynka z Hawajów w kolorowej spódnicy lubiąca taniec brzucha, Sophie ze Szkocji czy też dwie „nasze” sąsiadki - Anka ze Skórzewa i Jolka z Dąbrówki. Był również Michałek - przyjaciel do zasypiania czy Jacek - jaskiniowiec. Najwięcej emocji wzbudziła Gejsza - w tradycyjnym różowym kimonie. Uroczą lalkę zachwyli zebrań, dlatego też wielokrotnie podbijano jej cenę, aż osiągnięto wspaniały wynik - 1010 zł. Podczas akcji wszystkie przygotowane lalki (siedemdziesiąt cztery) znalazły swoich właścicieli, co pozwoliło zebrać imponującą kwotę 10 410 zł. Pieniądze zostaną przekazane na konto UNICEF, umożliwią zakup potrzebnych leków. Na tym jednak nie koniec. Jedną z la-

lek reprezentuje skórzewską szkołę w ogólnopolskim konkursie. Jest nią Britta ze Szwecji - ubrana w gruby, wełniany sweter i czapkę, swoim strojem zdradza zainteresowanie sportami zimowymi, trenuje biegi narciarskie, wzorując się na Justynie Kowalczyk.

Swój głos na lalkę można oddawać do 17 lutego na oficjalnej stronie UNICEF Poland na Facebooku, gdzie w zakładce „Wszystkie kolory świata” wśród zdjęć lalek można odnaleźć Brittę. Uczniowie szkoły, której lalka zdobędzie najwięcej głosów, będą mieli okazję spotkać się z ambasadorem akcji - Majką Jeżowską.

Agnieszka Machnicka



Fot. Agnieszka Machnicka

Kto da więcej?

Ferie zimowe 2012 w szkołach

Szkoła Podstawowa w Skórzewie (13-17 lutego)

Szkoła planuje zagospodarowanie swoim wychowankom pierwszego tygodnia ferii. W tym czasie dzieci:

- wyjadą na pływalię w Suchym Lesie;
- zrealizują zajęcia sportowe w Centrum Rekreacji Fabianowo (m.in. nauka i doskonalenie gry w tenisa);
- odwiedzą Fantasy Park - plac zabaw i kręgielnię;
- zwiedzą Muzeum Archeologiczne wraz z edukacyjnym elementem lekcji muzealnej;
- zwieńczeniem zimowych wakacji będzie wyprawa do kina.

Szkoła Podstawowa w Dąbrówce

Moc wrażeń czeka na uczniów tej placówki w pierwszym tygodniu ferii. Organizowana jest bowiem wyprawa do naszych zachodnich sąsiadów, a dokładniej do Tropical Islands pod Berlinem. Tam, w największym w Europie tropikalnym parku rozrywki, uczniowie będą mogli skorzystać z licznych atrakcji jak kąpiel w morzu południowym, spacer lasem tropikalnym, a na lubiących emocje czekają aż cztery zjeżdżalnie wodne. W pozostałe dni grono pedagogiczne szkoły w Dąbrówce we współpracy z sołtys Palędzia, Agnieszką Grześkowiak zorganizuje ogólnodostępne zajęcia świetlicowe w świetlicy wiejskiej w Palędziu. Patronem ferii w Palędziu jest firma Linea.

Konkurs na najbardziej oryginalną laleczkę

Szkoła w Skórzewie bierze udział w konkursie na najbardziej oryginalną laleczkę. W ramach wewnątrzszkolnych eliminacji specjalnie powołana komisja wybrała lalkę, która będzie nas reprezentowała w konkursie. Wybrana lalka to Britta. Konkurs będzie prowadzony na Facebooku, na oficjalnym profilu UNICEF Poland.

20 stycznia 2012 r. zostanie stworzona specjalna galeria o nazwie „Wszystkie Kolory Świata”, a w niej

zostaną zamieszczone zdjęcia nadesłanych laleczek. Wszyscy fani UNICEF będą mogli oddawać głosy na wybraną przez siebie laleczkę klikając opcję „lubię to” pod zdjęciem.

Wygra ta laleczka, która zbierze najwięcej głosów.

Czas konkursu: od 23 stycznia do 20 lutego.

Nagroda: wyróżniona w konkursie placówka będzie miała okazję spotkać się z Ambasadorem Dobrej Woli UNICEF - Majką Jeżowską, która wystąpi z koncertem na terenie szkoły.

WegeDKF

Kolejna noc poza domem. Kolejne godziny spędzone w szkole. Jest piątek wieczór, czas zacząć weekend. Hucznie i wybornie. Lecz zamiast głośnej muzyki, tuzina roześmianych twarzy i szalonych pomysłów siedzę w szkole wśród dobrze mi znanych korytarzy i ścian. Jednak cóż to, zamiast sali lekcyjnej hol, zamiast drewnianego krzesła i ławki, wygodny materac z poduszką, zamiast długopisu w rękę jabłko... Ach, tak przecież to kolejna edycja NOCnego MARAtonu FILMowego. Tym razem hasłem przewodnim jest „kino wegetariańskie”. O co tu chodzi? O filmy bez mięsa? Przyrodnicze? Jakie? Kino wegetariańskie to kino traktujące o bohaterze podejmującym trudne wyzwania wobec własnego stylu życia. Odrzucenie zastołego świata materializmu, karierowiczostwa, konwenansów i tysięcy niepotrzebnych do życia rzeczy. Filmy o szukaniu własnej tożsamości, o wolności wyboru, [nie tylko tego co się je, lecz przede wszystkim tego co się robi i kim tak naprawdę się jest], o tru-

dach dążenia do wartości jakie się wyznaje, a jakie niekoniecznie są poruszane przez tzw. mainstream. Kino wegetariańskie, podobnie jak idea wegetarianizmu, nie jest czymś lekkim i nie dostarcza krótkotrwałej przyjemności. To coś, co zostawia w pamięci ślady na dłużej. Co więcej, ten maraton został połączony z promocją zdrowego żywienia. Nie było chipsów, parówek z mięsa oddzielnego mechanicznie i napoi gazowanych z niemieszczącą się w głowie ilością cukru. Po raz pierwszy odbył się konkurs związany z tym co wyświetlane na ekranie. Trójka zwycięzców zdobyła nietypowe nagrody, których charakter wynikał z okazji, dla której kilkunastoosobowa grupa młodzieży gimnazjalnej zdecydowała się spędzić wspólnie styczniową noc. Nocny Maraton Filmowy odbył się w budynku Gimnazjum w Skórzewie, w noc z 20 na 21 stycznia. Rozpoczął się w piątek o godzinie 21.30, a zakończył w sobotę o 8 rano. Wzięło w nim udział 15 dzieci, uczniów Gimnazjum.

Jaroslav Piersiala



Fot. Jaroslav Piersiala

Uczniowie - uczestnicy nocnego spotkania z filmem. Od lewej siedzą: Mateusz Piotrowski, Dominik Przybylski, Patryk Prościński, Tomasz Kujawiak. Stoją: Adam Wybieralski, Marcin Rżany, Patrycja Szymańska, Klaudia Maćkowiak, Adrian Wójcicki, Oliwia Słobolepsza, Klaudia Dworek, Grzegorz Węclawek.



Trener Marek Pawłowski.

Fot. Archiwum

GKS Dopiewo jak profesjonaliści

9 stycznia przygotowania do rundy wiosennej rozpoczęli trzeciogowcy GKS Dopiewo. O planach, celach i aktualnej sytuacji, w krótkiej rozmowie opowiada trener żółto-niebieskich, Marek Pawłowski.

Krzysztof Górski: W każdej przerwie następują rozszady w składzie. Jak to wygląda u was? Wzmocnienia czy osłabienia?

Marek Pawłowski: Z drużyny odeszło pięciu podstawowych zawodników. Chcemy, aby w ich miejsce przyszli pełnowartościowi gracze. Do czasu obozu w Wągrowcu chcemy mieć stałą, 24 osobową kadrę.

K.G.: Jaki plan oprócz obozu przygotował Pan dla zawodników? Zima nie przeszkadza w treningach?

M.P.: Trenujemy nie tylko w sali w Dopiewie, jeździmy także na spinning do Lubonia oraz na boisko ze sztuczną nawierzchnią do Baranowa. Treningi są zróżnicowane, ale bardzo urozmaicone.

K.G.: Jakie cele na wiosnę? O awans raczej będzie trudno...

M.P.: Przejąłem drużynę późną jesienią, broniliśmy się przed spadkiem i taki też cel mamy na wiosnę - pewne utrzymanie w lidze. Ponadto, wierzymy w sukcesy w rozgrywkach o Puchar Polski, w których chcemy zająć jak najdalej. ↑

Natchniona Korona

Pomimo iż w naszej gminie funkcjonuje wiele klubów i akademii piłkarskich dla dzieci, w Koronie Zakrzewo trenuje aż 83 zawodników, a liczba ta nieustannie rośnie. Co czyni ten klub tak wyjątkowym i popularnym? Niska składka? Zaangażowanie w tą działalność wielu ludzi? A może natchnienie, jakie płynie z „góry” i zachęta od ks. proboszcza Karola z zakrzewskiej parafii?

Wszystko zaczęło się od ministrantów z Zakrzewa i uczniów ze szkoły w Dąbrówce, którzy pod patronatem księdza Karola Górowskiego postanowili regularnie grywać w piłkę. - Nikt się nie spodziewał, iż ta inicjatywa nabierze w pewnym momencie takiego tempa - mówi ówczesny kierownik, a obecny prezes klubu Przemysław Paczkowski. - Naszym celem jest przekazywanie młodym ludziom takich wartości chrześcijańskich jak przyjaźń, odpowiedzialność i szacunek do bliźniego.

Wiosna, ach to ty!

Prawdziwy rozkwit przypadł na wiosnę 2011 roku. Wtedy zespół zaczął trenować pod kierunkiem stałego trenera na orliku w Skórzewie oraz boisku w Pałędziu. I nagle o Koronie zaczęło być coraz głośniejsze. Na kolejne treningi przybywali coraz to nowi zawodnicy. Pod koniec czerwca trenowało już w sumie 56 dzieci. Obóz piłkarski w Łęczeczkach koło Chrzyńska

Wlkp. był strzałem w dziesiątkę. - Codziennie mieliśmy treningi i relaks w basenie. Rozegraliśmy nawet mecz towarzyski z Amicą we Wronkach - wspomina jeden z uczestników obozu.

Metoda małych kroków

Polityka klubu jest spokojna i rozważna. - Zdajemy sobie sprawę z tego, że czeka nas wiele pracy, więc wszystko co robimy, jest przez zarząd dokładnie przemyślane - wyznaje jeden z założycieli klubu Mariusz Piasny. - Nie chcemy, aby Korona była jedno-sezonowym klubem, ale na stałe wpisała się w lokalne środowisko - dodaje. Największym wyzwaniem jest obecnie odbudowa boiska w Zakrzewie. Wiosną mają rozpocząć się prace, aby jak najszybciej boisko służyło młodzieży i zespołowi, który ma wystartować latem w rozgrywkach trampkarzy WZPN. W budżecie gminy, dzięki wsparciu radnego z Zakrzewa Wojciecha Dorny, przychylności rady gminy i pani wójt udało się wygospodarować fundusze na ten cel.

Plany na przyszłość

Wiosną nastąpi nowy nabór do zespołu Korony. Drużyna ponownie zacznie treningi na świeżym powietrzu i zostanie podzielona na odpowiednie grupy wiekowe. - Nasz zespół jest i zawsze będzie otwarty dla każdego dziecka, które chce u nas trenować - kończy rozmowę prezes Paczkowski.

Krzysztof Górski ↑

Piłkarska zima w naszej gminie

Wydawać by się mogło, iż zima jest okresem posuchy w najpopularniejszej dyscyplinie sportu, jaką jest piłka nożna. Mieszkańcy naszej gminy udowodnili natomiast, że może to być mylne mniemanie. Cotygodniowe turnieje na sali w Dopiewie gościły tysiące dzieci i młodzieży.

Zaczął się już w grudniu, gdzie miała miejsce rywalizacja Nordenia Cup 2011. 33 kluby grały w 4 kategoriach wiekowych. Jedną z nagród indywidualnych jako najlepszy bramkarz otrzymał Julek Przyślewicz z UKS Nordenia-Grom Dopiewo. Innym grudniowym spotkaniem na wielką skalę była

sobota z Akademią Reissa, podczas której nagrody i medale wręczała wójt Zofia Dobrowolska.

Ostatnim turniejem był cykl Grand Prix Młodzików o Puchar Prezesa WZPN. Dwa turnieje rozegrane w grudniu i styczniu cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Pierwsze rozgrywki wygrali JKS Jarota Jarocin oraz UKS AS Czempin. Najlepszym bramkarzem w swojej grupie został reprezentant UKS Skórzewo Paweł Sobala. Kolejne spotkanie, które odbyło się w połowie stycznia w kategorii młodzików, ponownie wygrali zawodnicy z Jarocina, natomiast

w kategorii orlików, po rzutach karnych, zwyciężyli młodzi piłkarze z UKS Skórzewo. Najlepszym zawodnikiem został wybrany Patryk Konopiński ze zwycięskiej drużyny. Trzeci turniej z tego cyklu już w lutym. Cała aktywność osób związanych z młodzieżową piłką dąży do jednego celu - wywołania uśmiechu na twarzy młodego adepta piłki nożnej. Cieszy więc fakt, iż nasza gmina zmierza do tego, aby realizować to założenie.

Krzysztof Górski ↑



Była walka o każdą piłkę.

Fot. Mariusz Piasny



Fot. Archiwum

Natchniona Korona w komplecie.



Sportowe soboty w sali w Dopiewie

GOSiR zachęca wszystkich mieszkańców do aktywnego przeżycia zimy. W popołudniowe soboty 4 i 18 lutego, w godz. 16-20 będzie można pograć w piłkę nożną, piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę, badminton, tenisa stołowego, szachy oraz nowość - speed badminton! Wstęp bezpłatny. ↑



Poezja Jadwigi Taberskiej

W „Zaułku Twórcy” prezentujemy poezję Jadwigi Taberskiej, mieszkanki Pałędzia. Wiersze pochodzą z tomiku, który powstał w 2008 roku, a zatytułowany jest „Kolorowe myśli”. Część „Wiosna”. Jadwiga Taberska o sobie: - Od 19 lat jestem mieszkanką Pałędzia, spotkałam się tutaj z dużą serdecznością sąsiadów. Ludzie nie są wobec siebie obojętni. Szybko zasymilowałam się i poczułam, że tu jest mój dom i moje miejsce na ziemi. Gdy synowie chodzili do szkoły w Dąbrówce, wraz z innymi rodzicami, dyrektorem i nauczycielami walczyliśmy o przetrwanie placówki, która do dziś służy dzieciom. Jako licealistka zachwyłam się poezją Wisławy Szymborskiej, jej wiersze były inne od tych, które musiałam czytać lub wykuwać na pamięć. Rozumiałam je i podziwiałam, jak poetka malowała w nich słowem swoje uczucia i spostrzeżenia. Pierwsze własne wiersze napisałam, mieszkając w Pałędziu.

Na wiosnę

Wpada do sklepu klient przelotem,
twarz poszarzała codziennym
kłopotem,
chciałby coś kupić, tak dla osłody
może ciasteczka, a może lody.
Lecz ekspedientka rozkojarzona,
bują w obłokach rozanielona.
Tak nieprzytomna chodzi od rana,
klient ją pyta: czy zakochana?
Ze się jak nimfa po sklepie snuje
i zamiast ciastka uśmiech serwuje.
A co, nie mogę? Kto mi zabroni
być zakochaną, choć czas mnie goni.
Każdy ukłucie wiosną poczuje,
taka atrakcja nic nie kosztuje.
Jednemu zada je strzała Amora,
a drugi z kluciem gna do doktora.
Czy to przyjemność, czy też
cierpienie,

można mieć na to różnie spojrzenie.
Więc się kochajcie starzy i młodzi
miłość na wiosnę wam nie zaszkodzi.
Cóż, że z wiosenką i lat przybywa,
że nieraz pamięć się z nas naigrywa.
Trochę słońeczka i zaraz poczujesz,
że dzięki wiosnie świat zawojujesz.
I choć na zawsze wiosna nie będzie,
to zamieszania narobi wszędzie.



Przebudzenie

Zbudźcie się wiosenne dzieci,
zaczynajcie swe życie od nowa.
Nie zdmuchnie Was poryw zamieci,
niech wije się cienka pajęczka osnowa.

Wiosna

Kiedy przyjdzie wiosna siądę na
kamieniu,
popatrzę na trawę skrytą w jego
cieniu.
Poszukam pajęczka z jesiennej
niteczki,
wypłoszę żabkę skłonną do ucieczki.
Posłucham ptaków, co kryją w swym
głosie,
zanurzę stopy w perełkowej rosie.
Poczekam aż słońce kwiaty rozweseli,
kładąc na nie promień wydobyty
z bieli.
Poznam ich urodę zakłątą w pięknej
woni,
wezmę ją ze sobą, gdy kwiat zamknę
w dłoni.
Pośród koniczyny odnajdę jedyną,
która swoim kształtem szczęścia

jest przyczyną.
Wiatrem się orzeźwię, a słońcem
ogrzeję,
zapomnę o zimie, po której marnieję.



Stare drzewo

Obejmę starą gruszę ramionami
i przytknę zmęczone oczy.
Pobędę cichutko pod jej skrzydłami,
zapomnę o tym co w głowie się
tłoczy.
Jej szorstka kora brudami poorana,
choć nie jest zimna, ciepła nie daje.
W szelest młodych liści zasłuchana
stare konary zmysłami poznaje.
Z każdym oddechem jej świeżość
czuję,
jak nowe pędy wypuszcza leniwie.
Rozmieszam Boga tym co planuję
i wtedy wiem, że żyję prawdziwie.



Drodzy Czytelnicy!

Serdecznie zachęcamy do nadsyłania swojej najróżniejszej twórczości. ZAUŁEK TWÓRCY to miejsce dla Was, osób, które z potrzeby piszą poezję i prozę, i chciałyby się swoimi przemyśleniami podzielić. Tutaj też będą publikowane inne prace amatorskie (rzeźba, malarstwo, grafika, lub rękodzieło), które chcielibyście Państwo pokazać innym. Na ciekawą fotografię też znajdzie się tutaj miejsce. Prosimy do nadsyłanych prac dołączać krótką historię jej powstania oraz kilka słów o sobie.

KĄCIK MAŁEGO SZARADZISTY

Drogie Dzieci,

zachęcamy Was do współtworzenia tej części naszego miesięcznika. Krzyżówkę, do której rozwiązania Was dzisiaj zachęcamy, przygotowała siedmioletnia Marta, która z rodzicami mieszka w Dąbrówce. Rozwiązaniem krzyżówki jest hasło składające się z literek czytanych z góry na dół w pogrubionych okienkach.

Wśród dzieci, które nadesłały prawidłowe rozwiązania do 28 lutego, rozlosujemy nagrody - 3 książki. Nagrodę książkową otrzyma też autor zadania.

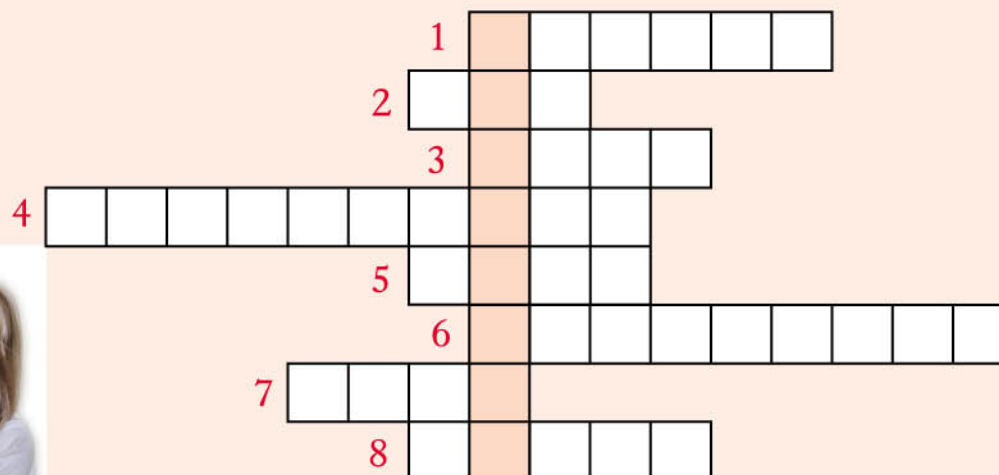
Zachęcamy do wspólnej zabawy, przysyłajcie nam swoje propozycje ułożonych przez siebie zabaw logicznych (nie muszą to być krzyżówki), a my będziemy je publikować i przyznawać nagrody! Rozwiązania i propozycje krzyżówek, rebusów, czy innych zadań przysyłajcie na adres e-mail: redakcja@przedmiescia.com.pl

Czekamy! Z niecierpliwością.

Krzyżówka Marty

Poziomo:

- 1 } rośnie nie tylko w lesie, może osłonić przed słońcem
- 2 } gruba, w paski i żądli
- 3 } nie jest drwalem a ścina drzewa, nie jest inżynierem a buduje
- 4 } zielona, zwinna, szybka, lubi wygrzewać się w słońcu
- 5 } piękna, lecz kolczasta
- 6 } ruda panna, która lubi orzechy
- 7 } jest dziki i ma kły
- 8 } jest smukła i zwinna, zimą dokarmiamy ją w paśniku





Miejsce na Twoją REKLAMĘ

